

Mieczysław Bombik

Z sympatią księdzu profesorowi Szczepanowi Śladze

Studia Philosophiae Christianae 32/1, 262-263

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiemy, czego od nas oczekiwał. Jest to bardzo trudne zadanie. Może z Jego pomocą, w co wierzę, uda się nam zrealizować choć część z Jego po nas oczekiwań. Spróbujemy, wspólnymi siłami, kontynuować Jego styl pracy, stosunek do naszych uczniów, tak, by filozofia przyrody w Akademii Teologii Katolickiej trwała dzięki Niemu zgodnie z Jego wizją.

ANNA LATAWIEC

Z SYMPATIĄ KSIĘDZU PROFESOROWI SZCZEPANOWI ŚLADZE

1. Pierwsze spotkanie.

Z sympatią wspominam pierwsze spotkania z Księdzem Profesorem na początku roku akademickiego 1967/68. Prowadził On w tym czasie wykłady z filozofii przyrody ożywionej w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, w których miałem przyjemność uczestniczyć, jako student II roku filozofii. Ksiądz Profesor Ślaga wykładał z jednakowym zaangażowaniem niezależnie od tego czy przemawiał do kilkudziesięciu słuchaczy, czy tylko do dwóch – jak to w owych czasach ze względu na limit przyjęć obowiązujący na ATK też się zdarzało. Pamiętam, że właśnie to nie stosowanie „taryfy ulgowej” w wykładzie, ze względu na ilość słuchaczy bardzo mi imponowało. Ksiądz Profesor nie pozyskiwał słuchaczy formą wykładu czy błyskotliwością wypowiedzi, ale oneśmielał prawie ilością dobrze uporządkowanych informacji, rzeczową analizą materiału, aktualnością przedstawianej problematyki i fachowością jej interpretacji. Stąd dla studentów, dla których zagadnienia genezy życia na ziemi, procesy ewolucji czy różnorodność form organizmów żywych nie były głównym przedmiotem studiów filozoficznych, percepcja wykładów mogła nie być łatwa. Zainteresowani natomiast szybko się orientowali, że mają do czynienia z fachowcem i pasjonatem w swej dziedzinie.

2. Wychowawca – Nauczyciel.

Z sympatią i wdzięcznością wspominam wyjątkowy dar Księdza Profesora Ślaga zachęcania studentów do podejmowania działalności publikacyjnej. Nie tylko w sobie właściwy sposób potrafił On dyskretnie i życzliwie podsunąć temat do opracowania, czy właściwą pozycję do recenzji, ale następnie chętnie czytał i korygowane przedstawiane przez studentów, jeszcze niedojrzałe, pierwsze wersje opracowań, dzielił się swoim doświadczeniem i zachęcał do dalszych wysiłków.

Z okresu już bliższego, bardzo miłe wspominam historię związaną z publikacją mojej pracy magisterskiej. W zaplanowanym zestawie materiałów do dziesiątego numeru serii *Z zagadnień filozofii przyrodznawstwa i filozofii przyrody* Ksiądz Profesor upatrzył sobie między innymi moją nieopublikowaną jeszcze pracę magisterską *Filozoficzne uwarunkowania deterministycznej interpretacji mechaniki kwantowej Dawida Bohma*. Swój zamiysł zakomunikował mi i przekonująco uzasadnił na długo przed terminem składania tekstów do druku. Propozycję tę zaakceptowałem nie uświadamiając sobie w pełni ograniczeń czasowych i trudności związanych z ostateczną wersją opracowania problematyki zawartej w pracy, które udało mi się jednak pokonać dzięki „nieprzejednanej” postawie Księdza Profesora. Ksiądz Profesor – z którym wtedy już byłem na stopie koleżeńskej – po wysłuchaniu moich wątpliwości i obiektywnie z charakterystycznym dla siebie uśmiechem powiedział: „Słuchaj, jeśli tekstu nie otrzymam, to zobaczysz, że sam przygotuję twoją pracę do druku!”. Na tyle już wtedy Szczepana znałem, że wiedziałem, iż swoją „groźbę” zrealizuje: zamówiony tekst otrzymał w terminie.

3. Ostatnia rozmowa.

Już nie tylko z sympatią i wdzięcznością, ale z największym uznaniem dziękuję Ci Szczepanie za dar ostatniej rozmowy. Odbyła się ona – jak wiesz – 29.11. 1995 roku w Akademii w czasie Sympozjum z okazji trzydziestej rocznicy Twojej naukowej działalności; Sympozjum, które, jak mi wiadomo, i Tobie dało dużo radości. Nie była to rozmowa długa ani zaplanowana. Wracając do sali wykładowej po przerwie przeznaczony na wypicie kawy, podszedłem do Ciebie na korytarzu, ująłem pod ramię i zapytałem, czy wolno mi postawić pytanie: jak się czujesz? Patrząc na Ciebie w czasie Sympozjum, nie mogłem się nie zastanawiać nad sensownością postawienia takiego pytania, ponieważ obserwowana rzeczywistość wskazywała na wielki wysiłek i trud, jaki wkładałeś w każde słowo, krok, czyn, a nawet w tak prosty normalnie gest, jak podanie ręki. Ty tymczasem z właściwym Tobie uśmiechem i życzliwością powiedziałeś, że czujesz się bardzo dobrze, że jesteś na takim etapie – i to nie tylko dzisiaj – jakbyś wszystko zrozumiał. Mówiąc „wszystko” miałeś na myśli (jak sądzę): życie, sens życia, całą ludzką egzystencję, jej genezę i przeznaczenia.... Dodałeś, że ostatnio często czujesz się bardzo szczęśliwy i nadzwyczaj radosny! A potem nagle – zwłaszcza rano, jeśli mogłeś w nocy spać – całe odczucie radości, szczęścia, zadowolenia znika, rozsypuje się i musisz od nowa, z ogromnym wysiłkiem woli składać z różnych elementów sensowne całości, aby przeżyć następne godziny. Przy tym z ogromnym wyczuciem i delikatnością nie wspominałeś ani słowem o bólu i cierpieniu, które jak przypuszczam, musiały Ci już stale towarzyszyć.

Jestem przekonany, że gdybyśmy dziś mogli naszą rozmowę kontynuować, to byś mnie poinformował: że od 16.12. 1995 roku zaszła w Twoim życiu istotna zmiana, od tego dnia Twoje odczucie szczęścia, radości i zadowolenia już nie znika, już się nie rozsypuje, a przeciwnie, zwielokrotniło się, trwa ciągle i to w takim stopniu, jakiego ja jeszcze nie jestem w stanie odczuć czy nawet sobie wyobrazić. Ty bowiem już: „... (ujrzałeś Szczepanie) niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły... (i Bóg otarł z Twych) oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już (odtąd) nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły”.

(Ap.21,1-4).

Szczepanie – za wszystko dziękuję, zwłaszcza za tę ostatnią rozmowę, na kontynuację której z sympatią oczekuję!

MIETEK BOMBIK

PRZESZEDŁ W INNY WYMIAR ISTNIENIA

Nikt nie jest w stanie już w dniu zgonu napisać o osobowości i życiu Zmarłego, którego śmierć trzeba podać do wiadomości. Można tylko zasygnalizować przejęcie i zaskoczenie, gdyż śmierć nawet przewidywana – zaskakuje. Choroba ks. prof. Szczepana Ślaga w jej aktualnym etapie była już zapowiedzią jego zgonu. Wszyscy to wiedzieli, lecz dziś wszyscy poczuli się zaskoczeni.

W środowisku Akademii Teologii Katolickiej, w której ks. Szczepan Ślaga był profesorem, ujmuje się śmierć jako przejście w inny wymiar istnienia i w miłujące ramiona Boga. Jednak to przejście nie jest zwyczajnym wydarzeniem. Jest bolesne. Wyłącza z bezpośrednich powiązań. Oddziela od przyjaciół i uczniów. Ich ból jest dotkliwy. Wyjściem z tego stanu jest refleksja i praca, a przede wszystkim modlitwa.

W dniu zgonu Kolegi i Profesora choć przekazać zespołowi jego przyjaciół i uczniów przede wszystkim refleksję. Na wyższej uczelni katolickiej i na jej Wydziale Filozofii